



TĚŠÍNSKÉ
DIVADLO
SCENA POLSKA

Lucjan Rydel

BETLEJEM POLSKIE





Kapela Lipka: M. Mazur, O. Pazdera, V. Pazdera, Ch. Heczko

Dyrektor Teatru Cieszyńskiego Petr Kracik
Dyrektor ds. ekonomicznych Iris Heclová
Kierownik artystyczny Sceny Polskiej Bogdan Kokotek
Kierownik literacki Sceny Polskiej Joanna Wania

Lucjan Rydel

Premiera 18 grudnia 2021

BETLEJEM POLSKIE

Reżyseria, scenografia Andrzej Sadowski

Muzyka Zbigniew Siwek

Herod, Narrator

Jasiek, Wielki Podskarbi

Królowa, Matka Boska

Maciek, Szatan

Bartek, Pan Twardowski

Stach, Kanclerz

Żyd

Narrator, Marszałek, Józef

1. Matka, Dziadek

2. Matka

3. Matka

Anioł

Śmierć

Arcykapłan

Anioł student

Kapela Lipka

Tomasz Kłaptocz

Ida Trzcńska

Anna Paprzyca

Kamil Mularz

Łukasz Kaczmarek

Marcin Kaleta

Dariusz Waraksa

Grzegorz Widera

Halina Paseková

Lidia Chrzanówna

Barbara Szotek-Stonawski

Joanna Litwin

Małgorzata Pikus

Zbyšek Radek

Iwona Bajger

Chrystian Heczko, Vojtěch Pazdera,

Ondřej Pazdera, Marian Mazur

Spektakl zrealizowano przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC oraz Miasta Czeski Cieszyn



K. Mularz



M. Kaleta, H. Paseková, T. Klapotcz

Lucjan Rydel

[17 maja 1870, Kraków – 8 kwietnia 1918, Bronowice Małe]

Poeta, dramaturg, prozaik, krytyk, tłumacz kojarzony jest przede wszystkim z Panem Młodym z „Wesela” Wyspiańskiego i bohaterem anegdoty Tadeusza Boya-Żeleńskiego o ślubie intelektualisty Rydla z wiejską dziewczyną z Bronowic. Zapamiętany został jako szczupły intelektualista w binoklach, nerwowo gaduła zafascynowany wiejskim życiem. Był człowiekiem niepospolitym, o różnorodnych talentach i rzadko spotykanej społecznej pasji i niespożytej pracowitości.

Był synem Lucjana, lekarza okulisty, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, i Heleny z Kremerów. W 1888 r. zdał egzamin maturalny w C.K. Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, a w latach 1888-1894 – na stanowcze życzenie ojca – studiował na Wydziale Prawa UJ. Po uzyskaniu tytułu doktora zajął się twórczością literacką i zagadnieniami z dziedziny historii i historii sztuki. W 1895 zamieszkał na krótko w Warszawie, pisał artykuły z historii sztuki i krytyki literackie. W 1896 otrzymał stypendium przyznane przez Akademię Umiejętności i wyjechał do Paryża. Po powrocie zamieszkał w Krakowie. W listopadzie 1900 roku ożenił się z Jadwigą Mikołajczykówną, córką gospodarza

z Bronowic. To wydarzenie stało się tematem słynnego dramatu „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego, który był jednym z gości weselnych. W 1901 roku Rydel wraz z żoną zamieszkał w podkrakowskiej wsi Tonie, gdzie prowadził wykłady, zakładał czytelnie, organizował przedstawienia ludowe.

W 1907 roku odbył podróż po Grecji, później na temat sztuki i kultury greckiej wykladał na krakowskiej ASP. W 1908 r. kupił od Włodzimierza Tetmajera dworek w Bronowicach Małych, w którym zamieszkał z rodziną w 1912 r. Kiedy wybuchła I wojna światowa przeprowadzili się do Czech, mieszkali w Pardubicach i Pradze. Po powrocie do Krakowa w 1915 przez rok był dyrektorem Teatru im. Słowackiego. Wiosną 1918 roku zachorował na zapalenie płuc, zmarł w Rydlówce. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim. W grobie, którego nagrobek ma kształt przydrożnej wiejskiej kapliczki, spoczywa również żona i inni członkowie rodziny.

Przez niemal całe życie tłumaczył Homera, chociaż Młoda Polska to nie był najlepszy czas dla starożytnych eposei.

Rydel pisał także jednoaktówki
i poematy bajeczne.
Najważniejsze utwory:
„Zaczarowane koło”
[baśń dramatyczna z 1900 r.]
„Betlejem polskie”
[jasełka wystawione w 1904 r.]
„Zygmunt August”
[trylogia dramatyczna z 1912 r.]
„Poezje” [zbiór]

Urok niewypowiedziany ma ten
utwór gołębiej prostoty i szczerego
poetyckiego natchnienia, przeto-
piony w gorącym polskim sercu!
Przenosi on widza czarem słów
naiwnej kolędy w jego dzieciństwo
sielskie, anielskie, stawia mu
przed oczy przeszłość górną jego
narodu, a dalej i wszystkie bóle,
i wszystkie łzy, i klęski wszystkie,
aż po dzień dzisiejszy.

*Gazeta Lwowska po prapremierze
Betlejem polskiego 28 XII 1904
we Lwowie*



K. Mularz, J. Litwin



L. Kaczmarek



T. Kłaptocz, G. Widera

O jasełkach

Istniejące opracowania jasełek są nader liczne, jednak mają one tę wadę, że Narodzenie Chrystusa bywa w nich przedstawione historycznie, podczas gdy wyobrażenia ludowa wszystkim zdarzeniom towarzyszącym Narodzeniu Pańskiemu nadała od dawien dawna rodzimy, polski, miejscowy nastrój i koloryt. Niechaj nam w jasełkach nikt nie przedstawia, że Jezus urodził się w Palestynie, w jakimś ciepłym kraju palm i figowców, i że przychodzą do betlejemskiej stajni jacyś hebrajscy, pół nadzy pasterze. Zapewne, tak było historycznie, ale w jasełkach to nieprawda. Biblijna Palestyna nie istnieje. Rodził się tu, między nami, wśród polskiej mroźnej zimy, a Betlejem leży w Polsce, gdzieś w Krakowskim, Proszowskim czy w Sandomierszczyźnie. Przez szpary nędznej szopy dmą północne wichry, u zaśnieżonej strzechy wiszą sople lodu, górą niebo wyiskrzone gwiazdami, a między nimi ta najjaśniejsza – ta betlejemska gwiazda, zwiastunka Odkupiciela. Do szopy cisną się tłumnie nie żydowscy pasterze, nie Azraele i Izmaile w wielbłądzych skórach, ale Kuby, Maćki, Bartki. Przynieśli z sobą, co mogli: ten kurę, ów kozę, szewce buciki dla Dzieciątka, cieśla dla Niego na zabawkę krzyżyk, a kowal gwoździiki. Mróz skrzypi pod nogami wspaniałego orszaku Trzech Króli, którzy brną z darami przez zasy, wlokąc

za sobą po śniegu złociste płaszcze. Jasełka powinny mieć czysto miejscowy, swoisty, czysto polski charakter. Jest to przedmiot wspaniały, dotąd należycie nie wyzyskany po literacku. Jasełka takie, które tu trzeba napisać, musiałyby być wysnute z kołęd, z kantyczek. A kantyczki to przecie jeden z najstarszych i najrzewniejszych pomników ducha narodowego, to jedno z najpiękniejszych natchnień ludowej pieśni polskiej. Nasz lud nie stworzył Iliady, Nibelungów ani bohaterskich rapsodów o królewiczu Marku, ale za to u nas od wieków „jasna kołęda w przyziemnej piekarni płakała w rymy ubrana najlichsze” i z pokolenia na pokolenie przechodziła, tworząc tę ogromną wiekową spuściznę, o której Mickiewicz powiada, że „żaden naród na świecie nie może poszczycić się takim zbiorem jak nasze kantyczki”. Z tych kołęd naiwnych i w lichy rytm po prostu ubranych można by stworzyć dzieło wielkie, samodzielne, obraz Bożego Narodzenia polskiego, dzieło takie, że nie tylko chłop, ale zdaje się każdy czułby się głęboko wzruszony. Prawdziwy poeta utworem takim mógłby przemówić do wszystkich warstw narodu i poruszyć najgłębsze pokłady uczuć polskich i ludzkich.

*Lucjan Rydel, „Teatr wiejski przyszłości”,
Przegląd Powszechny 1903*



T. Kłaptocz, A. Paprzyca



Lucjan Rydel: Betlejem polskie [didaskalia]

Akt I - Pasterze

Noc księżycowa. Na niebie w stronie wschodniej ogromna gwiazda Bożego Narodzenia, od której wleczę się promienisty warkocz, za wierzbami na dalekim widnokresie bieleją chałupy i rysują się ciemno na tle nieba sady.

Przy trzodach, pasących się w dali, pasterze porozkładali się przy dogasającym ognisku i śpią. Tylko jeden podrostek, Maciek, czuwa nad pasącym się bydłem.

Akt II - Herod

Sala tronowa w pałacu Heroda, kapiąca od złota i drogich kamieni. W głębi, na środku ściany, tron pozłocisty na podwyższeniu pod purpurowym baldachimem, który spływa w bogatych fałdach aż ku ziemi. Po obu stronach tronu dwie ogromne arkady, przysłonięte drogocennymi oponami.

Akt III - Żółbek

Przeczysta polska noc zimowa, bielejąca śniegami, wysrebrzona miesiącem. W głębi

rysują się niewyraźne ciemne sylwety wieżyc i kopuł Krakowa, wyżej piętrzą się potężne mury Wawelu. Ponad wieżą Zegarową świeci złocista, samotna gwiazda z długim, promiennym warkoczem; błyszczą w jej blasku dachy królewskiego zamku i katedry, iskrzy się wieży Mariackiej korona, mającże na lewo mogiła Kościuszki, bieleją się zręby Zwierzyńskiego klasztoru.

W pośrodku zgarbiona, waląca się prawie szopa, śnieżnymi zwałami zawiana, stoi na wyniosłym brzeżku. Stara słomiana strzecha gnie się pod ciężarem śniegu, który wszystko przysypał dokoła i bieli się w błękitnawym księżycowym poświcie.

Z boku na progu szopy siedzi Matka Boska, od stóp do głów okryta zwojami powłóczystej szaty; na lewo stoi św. Józef, ubrany w ubogą opończę i przepasany skórzanym fartuchem; wspiera się na ciesielskiej pile, a w rękę trzyma kwitnącą łodygę białej lilii.





Pan Młody z „Wesela”

Rydla kojarzymy dziś najczęściej z Panem Młodym z „Wesela”. Małżonek Jadwigi Mikołajczykównej to zdaniem niektórych podręcznikowy przykład człowieka o władniętego modnym młodopolskim nurtem – chłopomanią. Był też ponoć wiecznie rozgorączkowanym gadułą, nierzadko irytującym otoczenie swoim roztrzepaniem, choć mimo wszystko budzącym sympatię i lubianym. Kolega z ławy szkolnej nazywał go życiożercą. Chyba trafnie, bo rzadko spotyka się jednostki równie jak Rydel zachłanne na życie, pracę, każdą chwilę.

Wesele [zarówno to w realu, jak i przetworzone, sceniczne] wywołało w Krakowie szok. Oto z prostą chłopką żeni się młodzieniec z tak znakomitej rodziny. Krakowianie przecierają oczy ze zdumienia, podobnie jak czynili to 10 lat wcześniej, kiedy również z chłopką [starszą siostrą Rydlowej wybranki, Anną] żenił się inny panicz z miasta, też nie najgorzej urodzony – Włodzimierz Tetmajer.

www.krakow.wyborcza.pl, 16.11.2018



Z. Radek

Szopka betlejemska

ożywiona polską historią

To właśnie pierwszy Rydel w latach niewoli wpadł na genialny pomysł, by szopkę betlejemską ożyć polską historią i przeżyciami Polaków, co mu się udało w całej pełni. Stworzył i barwne, soczyste, ludowe widowisko i patriotyczny fresk polskich losów. A dalekie, w istocie nam obce, postacie wschodnich królów ubrał w polskie stroje i polskie godła kazał im nosić przed sobą.

Wyjątkowo długi proces tworzenia przyniósł rzecz niezwykłą w twórczości Rydla, zaskakujący utwór sceniczny, który przez teatr przeleciał z równie wielkim szumem, w towarzystwie nie milknących braw jak „Zaczarowane koło”, a może nawet większych i hucniejszych.

Kanwą do napisania tego utworu stała się bożonarodzeniowa opowieść betlejemska, wkomponowana w polski, krakowski pejzaż i polskie polityczne warunki. Dalekie Betlejem w judejskiej krainie było w tym wypadku niejako pretekstem do napisania uroczego, ludowego, kolorowego widowiska, mającego

w Polsce swe tradycje w średniowiecznych misteriach żakowskich. Ustawione w konkretnym czasie, pokazuje wątpliwym, że Polska żyje i zmartwychwstanie.

W roku 1906 ukazało się „Betlejem Polskie”, cóż to było za wspaniałe cacko edytorskie. Jaką drukowaną czcionką i na jakim papierze.

Kolorowe ilustracje malował szwagier Rydla, Włodzimierz Tetmajer. I jak malował! Przepyszenie, bogactwem farb swej palety, hojną ręką rzucając tu i tam królewskie purpury i złoto, nie żałując istic szlacheckiej fantazji. Malował szopkę pod słomianą strzechą i kontury wawelskich wież, malował robotników i rzemieślników pod czerwonym sztandarem, obok Herodowego tronu ustawiał Prusaków w pikielhaubach i wieszał złowrogie pruskie czarne orły, wskrzeszał mundury wojska polskiego, kościuszkowskie sukmany, gronostaje królów, przedstawiał biedne dzieci i kobiety.



T. Kłaptocz, M. Pikus, K. Mularz



L. Kaczmarek

Szopka betlejemska

ożywiona polską historią

Twórczość Rydla znana jest również w Czechach dzięki przekładom Františka Vondráčka, tłumacza literatury polskiej i przyjaciela Rydla.

Przyjaźń tych dwóch ludzi pióra to symbol odwiecznych polsko-czeskich kontaktów; jeżeli nieraz nieodpowiedzialni politycy z obu stron nie sprzyjali pomyślnemu rozwojowi tych stosunków, a nawet je utrudniali, to ci dwaj literaci, jeden spod Wawelu, drugi spod Hradczanów, zadzierżgnęli węzły braterstwa na własną rękę.

Rydel: Czesi i Polacy związani krwią, bliscy mówą, pokrewni kulturze, muszą iść razem,

bo to jest, zdaje mi się, konieczność dziejowa wynikająca ze zrozumienia przeszłości, z rozpatrzenia się w teraźniejszości, z pragnienia przyszłości. W moich i Twoich rękach pióro, tym środkiem służmy obaj sprawie, o resztę nie pytajmy, a zrobimy więcej, niż mogą zepsuć najgłupszy politycy.

Vondráček: Jestem teraz oddany Polsce całą swą duszą, całym swym gorącym sercem. Miłość do Polski złączyła się we mnie w jeden płomień z miłością do mojej drogiej ojczyzny. Postawiłem się do służby Polsce i służyć jej będę, dokąd tylko siły mi wystarczą.

Józef Dużyk: Droga do Bronowic

Ileż serdecznych, miłych wspomnień wiąże się z tym przepięknym widowiskiem! Aktorzy czuli się zawsze świetnie w rolach z Betlejem, publiczność przyjmowała je z radością, **teatr miał niezawodne powodzenie. Grałem wtedy – i przez następne dziesięć lat – Dziadka z torbą. Pamiętacie**

tę postać? Bardzo lubiłem tę rolę. Wstawiałem chętnie od najlepszego obiadu czy partii wista, by grać popołudniówkę Betlejem polskiego. To nie był czas pracy, to były trzy godziny przemijanej rozrywki.

Ludwik Solski





I. Trzcińska, D. Waraksa

Zwycięstwo Dobra niesie nadzieję

Andrzej Sadowski, reżyser

W polskich teatrach pojawiają się najczęściej dwa tytuły wywodzące się z podobnych jasełkowych tradycji: „Pastorałka” Schillera i „Betlejem polskie” Rydla. Dlaczego zdecydowałeś się zrealizować w Scenie Polskiej ten drugi tytuł?

Pomimo, że obydwa tytuły odnoszą się do tego samego wydarzenia, jakim było cudowne narodzenie, różnią się między sobą stylem i kompozycją. Schiller w swojej „Pastorałce” korzysta głównie z tradycji jasełkowej, ludowej, a momentami wręcz jarmarcznej. „Betlejem” mimo tego, że było utworem wcześniejszym, wydało mi się propozycją, która ma większy potencjał na rezonans, reakcję i emocje współczesnego widza.

„Betlejem...” zazwyczaj inscenizowane jest w duchu tradycji narodowo-patriotycznych. Czy Twoja realizacja „Betlejem...” idzie również w tym kierunku?

Ten utwór Rydla jest tak skomponowany, że nie da się uniknąć odniesień do historii kraju. Nawet sceny z Herodem nawiązują do tragicznych wydarzeń z okresu rozbiorów Polski. Zatem – tak. Będzie w pewnym stopniu patriotycznie, ale mam nadzieję, również – współcześnie.

Czy Twoje odczytanie „Betlejem...” różni się od autorskiej propozycji Lucjana Rydla?

„Betlejem polskie” jest utworem sprzed prawie stu lat.

To oczywiście, że obecnie już nieco inaczej patrzymy na wydarzenia z historii kraju. Patrząc z oddalenia, mamy większy dystans do wydarzeń, jak też i postaci. Zatem jakaś interpretacja jest jak najbardziej uzasadniona. W innym wypadku byłoby to przedstawienie muzealne, oddalone od naszego życia. Zresztą sam Rydel dokonywał wielu aktualizacji utworu. Jego pierwsza i ostatnia wersja różniły się między sobą.

Które tematy, wątki sztuki są dla Ciebie najważniejsze?

Centralnym wydarzeniem tego utworu jest [podobnie jak u Schillera] narodzenie Jezusa w Betlejem. Towarzyszy temu atmosfera radosnego święta. Zanim dojdzie do manifestacji radości, Dobra musi zwyciężyć nad Złem. Odwieczna walka, która ciągle trwa. Zwycięstwo Dobra niesie ze sobą nadzieję na lepszą przyszłość. W każdym momencie kryzysu, obojętnie czy będzie to kryzys narodowy, społeczny czy też nasz indywidualny, ludzki moment zapaści w czarną otchłań... nadzieja przychodzi z odsieczą. Daje nam siłę na pokonanie wszystkich trudności. Zatem temat nadziei jest szczególnie ważny. Być może myślę staroświecko, czy wręcz naiwnie, ale mam takie przekonanie, że niosąc nadzieję, pomożemy widzom przetrwać ich trudne momenty w życiu. Brzmi infantylnie, ale ja w to wierzę...



M. Kaleta, I. Trzcińska, Ł. Kaczmarek, K. Mularz



T. Kłaptocz

Kierownik marketingu Kateřina Mertha

Kierownik pracowni elektryczno-akustycznej Vladimír Rybář

Kierownik pracowni ślusarsko-modelarskiej Kristina Libosková

Kierownik pracowni krawieckiej Karin Szostoková

Kierownik pracowni perukarskiej Šárka Szeligová

Kierownik pracowni rekwizytorskiej Józef Kurek

Kierownik techniczny Roman Sekula

Światło Paweł Klimczak / Dariusz Molicki

Dźwięk Roman Majchrzyk / Wojciech Bielach

Fryzjerka Martina Suszková

Garderobiane Monika Minarzová / Lucie Žebroková

Rekwizyty Martina Tobolová

Brygadier sceny Marian Mandrysz

Montażysty dekoracji

David Cienciala / Daniel Pospíchal / Adam Mandrysz

Redakcja Joanna Wania

Zdjęcia Miroslav Pawelek, Karin Dziadek

Opracowanie graficzne i skład Iva Lupková

Druk PROprint, s.r.o. Czeski Cieszyn





Teatr Cieszyński

Ostrawska 67, 737 35 Czeski Cieszyn

+ 420 558 746 022/23

scenapolska@tdivadlo.cz

www.tdivadlo.cz

Bilety, abonamenty, karty podarunkowe

Centrum informacyjne TC

Rynek ČSA 1222/10, Czeski Cieszyn

wtorek-piątek 14:00 - 17:00

lub godzinę przed spektaklem w teatrze

ČESKÝTĚŠÍN



Moravskoslezský
kraj

Příspěvková organizace
Moravskoslezského kraje



Głos
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZECHÓW



gazetacodzienna.pl

Strona Cieszyńska on-line



zwrot

KLUB POLSKIEJ PRASY I KSIĄŻKI
KSIEGARNIA
Czeski Cieszyn
E-mail: ksiegarnia@polonica.cz